

W tym numerze:

- List do przyjaciółki'
- Podsumowanie akcji "Góra grosz"
- Wiersz Stokrotki
- II część opowiadania "Wielki mecz"
- Sukcesy uczniów Gimnazjum nr 7

Podsumowanie zbiórki pieniędzy zorganizowanej w ramach akcji "GÓRA GROSZA"

Szkoła podstawowa nr 4:

Klasa IV: 29,04zł
Klasa V: 11,45zł
Klasa VI: 29,45zł

Razem: 69,94zł

Gimnazjum nr 7:

Klasa Ia: 21,01zł + 1eurocent
Klasa Ib: 25,62zł
Klasa IIa: 32,57zł
Klasa IIb: 1,56zł
Klasa IIIb: 39,38zł + 1 eurocent

**Razem: 120,14zł +
2 eurocenty**

**Suma: 190,08zł +
2 eurocenty**

**Dziękujemy za udział
w akcji!**



Więźniowie „List do przyjaciółki”

Z zaciśniętymi zębami,
na twarzach czarne pręgi.
Bezsilni i zmęczeni długimi tu latami,
Są nieświadomi jej potęgi.
Siedzą i czekają
Na co? Sami nie wiedzą
Drogę otwartą mają,
a jednak w tej celi siedzą
Dlaczego?- brzmi pytanie
Dlaczego są przejęci twogą
I na co ich czekanie,
Skoro wyjść już mogą?
Dlaczego tu się męczą,
ze smutnymi myślami?
Dlaczego z bólu jęczą,
zamiast wyjść już drzwiami
Jaki cel ma ich narzekanie
na ciężkie życie,
na więźniów uciskanie?
I na co to żalosne wycie?
Chce ich wydostać postać biała
Lecz trzeba jej wymaganiom sprostać
Trudność była by to bardzo mała
Ale brakuje im odwagi
Ale brakuje im mądrości
Ale brakuje im rozwagi
I mimo że przyszła postanka wolności
Wyciąga rękę ku nim z miłością
Przeciw przekleństwu
Zdjęta litością
Ci odpychają ją ze złością
Trwają w uporze
Wyjścia nie widzą z sytuacji.
Nic im już raczej nie pomoże
Nikt im nie powie:"nie macie racji"
Zostaną jak byli
Uparcie na otwarte
Drzwi będą patrzyli
A że są ślepi to nic niewarte...

Stokrotka

Kolejny, jeden z ostatnich wolnych dni. Przerwa świąteczna dobiega końca, ale nie tęsknię bardzo za szkołą. Z drugiej strony nie mogę sobie znaleźć żadnego pożytecznego zajęcia. Dzisiejszy dzień zapowiadał się na nudniejszy od poprzednich. Prawie cały dzień miało nie być prądu. Dopiero teraz zauważyłam, ile urządzeń potrzebuje go do pracy. Nie przejmowałam się za bardzo lodówką czy mikrofalówką, ale martwił mnie telewizor i wyczerpany komputer. Nie chciałam zbyt często używać komórki, by i ona się nie rozładowała. Wtem do głowy wpadła mi genialna myśl – mogę napisać kolejny list do Magdy. Wprawdzie to nie mail, na który zaraz odpowie, ale na pewno coś pożyteczniejszego od beczynnego siedzenia. Wyciągnęłam papeterię i zaczęłam:

04.01.2014 r.

Droga Madziu!

Witam Cię serdecznie w nowym, 2014 roku. Dzisiaj postanowiłam napisać, ponieważ trochę zatęskniłam – przecież nie widziałyśmy się już sporo czasu. Poza tym akurat dziś nie ma u nas prądu i jest naprawdę nudno. Wprawdzie nie tęsknię jeszcze za szkołą, ale dzięki niej jest bardziej interesująco i mam co robić, nawet jeśli to tylko zadanie domowe. Nasze gimnazjum jest w ogóle jest ciekawe. Muszę Ci znów co nieco o nim opowiedzieć.

Tym razem akurat 5 grudnia odbyły się u nas mikołajki. Z tej okazji przyjechał do nas znany (m.in. z programu „Mam talent”) iluzjonista, Tomasz Kabis. Zaprezentował nam wiele zadziwiających sztuczek, m.in. numer z kartami czy zamieniające się ze sobą miejscami szklankę i butelkę, przy czym okazało się, że ostatniego towaru miał on znacznie więcej. Pokazał nam też znikającą kolorową chustkę, a także pod przykryciem rozkuwał nałożone na swoje ręce kajdanki. Nie omieszkał oczywiście wytłumaczyć nam różnicy między iluzją - którą się zajmuje - a magią - która jest bardzo niebezpieczna. Spotkanie z nim było zabawne i pouczające.

Potem już tylko oczekiwaliśmy przerwy świątecznej. I nadszedł ten upragniony moment – ostatni przed świętami (a także w starym roku) dzień szkoły. Tego dnia mieliśmy tylko trzy pierwsze lekcje, przy czym mojej klasie jako trzecia wypadła godzina wychowawcza, podczas której przygotowaliśmy salę na klasową wigilię. Doskonale się przy tym bawiliśmy.

Na następnej, czwartej z kolei godzinie lekcyjnej, całe gimnazjum pospieszyło do szkolnej jadalni na jasełka. Zajęliśmy miejsca przed „sceną”, która wyglądała następująco: u samej góry pomieszczenia przeciągnięty był sznur, na którym zostały zawieszony tkaniny, pełniące rolę zasłon, pomiędzy którymi była wolna przestrzeń. U jej dołu wisiał jeszcze jeden materiał, nad którą powstało jakby okno, w którym po chwili ujrzeliśmy... kukielki! Jasełka zostały ukazane w formie przedstawienia kukielkowego. Bohaterowie spektaklu byli bardzo zabawni. Zdecydowanej większości najbardziej podobali się tańczący pasterze. Podczas przedstawienia śpiewaliśmy razem wiele pięknych kolęd. Wszyscy zadowoleni wróciliśmy do sal.

Po długiej przerwie, której końca nie mogliśmy się doczekać, nadszedł czas na wigilię klasową. Wszyscy wzięliśmy do rąk opłatki i rzuciliśmy się składać sobie życzenia. Z powodu liczego towarzystwa trwało to dość długo, po czym prędko zasiedliśmy do stołu. Na wesołych rozmowach i podjadaniu smakołyków bardzo szybko zleciała nam cała godzina. Na koniec każdy z nas dostał drobny upominek. Rozeszliśmy się, życząc sobie wesołych świąt.

Wigilia w moim domu była ciepła i radosna, jak nigdy. Cieszyłam się wieloma prezentami i kolędami śpiewanymi z rodziną. Na święta pojechałam na wieś, do mojego dziadka. Natomiast sylwestra spędziłam w domu, ale w licznym, rodzinnym gronie.

A co u Ciebie, droga Madziu? Napisz prędko, gdzie wyjedziesz na ferie. Może uda nam się spotkać? Serdecznie pozdrawiam Ciebie i Twoją rodzinę.

Twoja Marysia

Karolina Warchoł

WIELKI MECZ

Część II

Lot minął spokojnie i wylądowaliśmy w Berlinie. Autokar zawiózł nas do ośrodka. Był ogromny. Weszliśmy i dostaliśmy pokój we dwie. Chciałyśmy taki. Po wejściu do pokoju zadzwoniłam do domu i powiedziałam, że wszystko jest okej. Zaczęłyśmy się rozpakowywać, gdy nagle trenerka weszła do pokoju. - Zejdźcie na dół, są tam zawodnicy z którymi możecie się zaprzyjaźnić. Jeśli poznacie kogoś miłego możecie dzisiaj wyjść na miasto. – wychodząc, uśmiechała się szeroko.

Pisałam w tym czasie SMS do Bartka, rzuciłam telefon na łóżko i zeszyliśmy na dół. Zajęłyśmy miejsce przy stoliku, piją colę.

- Można?

Podniosłyśmy głowy, a nad nami stali dwaj szczypiorniści, którzy pochodzili z Niemiec. Można było to wywnioskować po strojach z niemiecką flagą. Rozmawialiśmy i w końcu wieczorem poszliśmy razem na imprezę. Było świetnie, ale przecież nie przyjechałam się tu zakochać. Kolejnego dnia poszłam od rana na halę poćwiczyć. Wtedy dołączył do mnie Jan, którego poznałam wczoraj.

- Jadłaś coś? – zapytał.

- Nie.- odpowiedziałam nie patrząc na niego.

- To chodźmy na śniadanie.

Widziałam, że to nie fair, ale to nic nie znaczyło. Po śniadaniu spędziliśmy cały dzień razem. Był taki opiekuńczy. Ale nie mogłam o tym myśleć. Zbliżał się mecz. Grałam na prawym rozegraniu. Kiedy wyszłam na parkiet, czułam się idealnie. Właściwa osoba we właściwym miejscu i czasie. Mecz był transmitowany międzynarodowo. Rozglądałam się po trybunach i zauważyłam Jana z kolegami.

„Świetnie jeszcze jego brakowało”- pomyślałam. On też mnie zauważył i uśmiechnął się nonszalancko. Czułam, że nogi mam miękkie. Gwizdek. Czas wygrać. Pierwsza akcja i gol. Klara idealnie wyskoczyła nad obronę. Szyba kontra i przeciwnikom nie udało się strzelić bramki. Nasza kontra i mój gol. Mecz był zacięty. Dziewczyna z piętnastką na koszulce uwzięła się na mnie. Dostała już żółtą kartkę za faul na mnie. Uderzyłam kolanem prosto o ziemię.

Zabolało, ale grałam dalej. W kolejnych minutach gry, gdy moja drużyna miała kontrę, podcięła mnie i już nie wstałam. Uderzyłam kolanem i głową o parkiet. Straciłam przytomność, a dziewczyna została zawieszona na 5 meczy. Obudziłam się w szpitalu. Obok był Jan.

- Co Ty tu robisz ?

- Cii .. Nie mów nic. Twoi rodzice już tu leżą.

On mówił, a ja zasnąłam. Była 22. Kolejnym razem obudziło mnie szlochanie. Otworłam oczy, a obok stała zaszlochana mama. Śpiący Jan na fotelu wyglądał uroczo. Dźwignęłam się i zauważyłam, że Bartek stoi za drzwiami. Wszedł i popatrzał na Jana.

„Kurde”- pomyślałam. Mamo nie płacz nic mi nie jest. Wyjdę za 3 dni i będę znów grać.

Jej oczy znowu zaszyły łzami i zaczęła jeszcze bardziej płakać.

- Zwariowałaś?! Nie będziesz już grać. Wracamy do Polski.

- Nie. Chcę grać.

Wszedł lekarz. Na szczęście był Polakiem.

- Mam dobrą i złą wiadomość. Dobra jest taka, że za 2 dni wyjdiesz ze szpitala, a zła taka .. że nie możesz już grać.

- Co ?! Jak to. – zaczęłam płakać jakby wymarło mi pół rodziny. – Będę grać czy mogę czy nie! Rozumie Pan?! Proszę stąd wyjść. Jadę do ośrodka.

Wstałam i zaczęłam się zbierać. Poprosiłam pielęgniarkę o lek przeciwbólowy i maść. Podała mi środek. Wtedy Bartek mnie zatrzymał.

- Nie chcesz wrócić? To przez niego? Pokazał na Jana, który już wstał i rozmawiał z lekarzem.

- Nie chcę wrócić, bo chcę grać. On nie ma dla mnie znaczenia.

- Tak jasne. Na pewno. Nie mogę już. Nie możemy być razem. To koniec.

- Jak to? – zaczęłam jeszcze bardziej płakać- proszę nie rób mi tego.

- Daj mi spokój. Jak wrócisz to pogadamy. Powiedz rodzicom, że czekam na lotnisku.

Byłam załamana. Noga bardzo mnie bolała. Pożegnałam się z rodzicami. Nie chciałam jeszcze bardziej płakać.

- Muszę lecieć. Pojadę z Janem, a wy jedźcie do domu. Do zobaczenia w przyszły piątek. Będę miała wtedy wolne. Kocham Was.

Poszłam z Janem do auta, które czekało na nas z ośrodka. Przyjechałam i poszłam spać.

Kolejne dni były okropne. Ciągle jadłam tabletki przeciwbólowe. Z noga było coraz gorzej. Kolejne mecze. Wygrywaliśmy i to się liczyło. Po zwycięstwie z najgorszymi przeciwnikami dziewczyny wybiegły z szatni bo umówiły się ze swoimi chłopakami. Zostałam sama. Zaczęłam płakać z bólu. Do szatni wszedł Jan, a ja poprosiłam, aby zwołał trenerkę.

-Wracam do domu. Jeszcze dziś. Nie mogę chodzić. Proszę, niech Pani załatwi bilet.

- Ale .. – zaczęła mówić.

- Żadnego ale, wracam do domu.

Wyszła, ale Jan został. Wzięłam torbę, pożegnałam się z nim, ale wiedziałam, że coś było między nami. Nie chciałam go stracić, ale kochałam Bartka. Dał mi swój numer telefonu. Wróciłam do pokoju i spakowałam swoje rzeczy. Napisałam list do Klary, w którym wszystko jej wyjaśniłam.

Trenerka przysłała mi powiedzieć, że bilet czeka na lotnisku. Podziękowałam za szansę, a ona powiedziała, że mogę wrócić kiedy chcę. Pojechałam na lotnisko i za 1,5 godziny wylądowałam w Polsce. Zamówiłam taksówkę i pojechałam do domu. Zadzwoniłam do drzwi i zaczęłam płakać ze szczęścia. Byłam w domu.

- Cześć Mamo. Wróciłam. – rzuciłam się jej na szyję i nie miałam zamiaru puszczać.

Przez kolejny miesiąc byłam w szpitalu, ale później wróciłam do szkoły i porozmawiałam z Bartkiem, który znowu był moim chłopakiem. Teraz byłam najszczęśliwszą osobą na świecie, mając ich wszystkich przy sobie. A do grania i tak jeszcze wrócę. Miejmy nadzieję ..

Sukcesy uczniów Gimnazjum nr 7 im. Antoniego Halora w I semestrze roku szkolnego 2013/2014.

Imię i nazwisko	Nazwa konkursu	Zajęte miejsce
Anna Słoka	Ogólnopolska Olimpiada OLIMPUS - sesja jesienna 2013 matematyka kl. I	laureatka
Łukasz Fuss	Ogólnopolska Olimpiada OLIMPUS - sesja jesienna 2013 matematyka kl. II	laureat
Kacper Kipa	Ogólnopolska Olimpiada OLIMPUS - sesja jesienna 2013 matematyka kl. III	laureat
Żaneta Hymol	Międzyszkolny Konkurs Plastyczny „Ja i Moje Marzenia”	Wyróżnienie
Aneta Liczberska	Międzyszkolny Konkurs Plastyczny „Ja i Moje Marzenia”	Wyróżnienie
Weronika Manowska	Konkurs recytatorski ABECADŁO T UWIMA kategoria Tuwim dla dzieci	I
Wiktoria Szymanek	Konkurs recytatorski ABECADŁO T UWIMA kategoria Tuwim dla dzieci	I
Wiktoria Szymanek	Konkurs recytatorski ABECADŁO T UWIMA	I

Mikolajkowe Zawody Pływackie:

100m st. Klasycznym - Bartłomiej Bijak II miejsce

100m st. Dowolnym - Michał Nowak II miejsce

Mistrzostwa Siemianowic Śl. szkół gimnazjalnych w pływaniu:

50m st.dowolnym - Michał Nowak I miejsce, Łukasz Karaś II miejsce, Klaudia Tarapacz III miejsce

50m st.grzbietowym - Bartłomiej Bijak II miejsce, Katarzyna Kierkowska II miejsce

50m st.motylkowym - Bartosz Nowicki II miejsce, Wiktoria Haupt II miejsce 100m st.grzbietowym - Daniel Wichary II miejsce, Justyna Ciesielska III miejsce

100m st.dowolnym - Rafał Siwakowski III miejsce, Dominika Bober II miejsce 100m st.klasycznym - Kacper Kipa III miejsce

50m st.klasycznym - Karolina Dzikiewicz II miejsce

Sztafeta 8 x 50m chłopców w Mistrzostwa Siemianowic Śląskich szkół gimnazjalnych w pływaniu:

II miejsce - Reprezentacja chłopców: Łukasz Karaś, Michał Nowak, Bartłomiej Bijak, Jacek Jarczyk, Bartosz Nowicki, Rafał Siwakowski, Daniel Wichary, Kacper Kipa

Sztafeta 8x50m dziewcząt w Mistrzostwa Siemianowic Śląskich szkół gimnazjalnych w pływaniu: Reprezentacja dziewcząt: Klaudia Tarapacz, Katarzyna Winkler, Kasia Kierkowska, Karolina Dzikiewicz, Dominika Bober, Justyna Ciesielska, Wiktoria Celczyńska, Kinga Nowak

Mistrzostwa Siemianowic Śląskich szkół gimnazjalnych w piłce ręcznej dziewcząt III miejsce: Reprezentacja dziewcząt: Klimczok Małgorzata, Konwicka Izabella, Bober Dominika, Książka Angelika, Kunicka Dominika, Kruszyna Karolina, Pernach Aleksandra, Brych Barbara, Kupka Aleksandra, Razakowska Julia

Rejonowe zawody szkół gimnazjalnych w sztafetowych biegach przełajowych dziewcząt – I miejsce – awans do zawodów na szczeblu wojewódzkim:

Reprezentacja dziewcząt: Bober Dominika, Dragon Klaudia, Kowasz Monika, Adamczak Julia, Razakowska Julia, Brych Barbara

Mistrzostwa Siemianowic Śląskich szkół gimnazjalnych w sztafetowych biegach przełajowych dziewcząt – I miejsce – awans do zawodów na szczeblu rejonowym: Reprezentacja dziewcząt: Bober Dominika, Dragon Klaudia, Pyta Natalia, Adamczak Julia, Razakowska Julia, Brych Barbara, rez. Kowasz Monika

Mistrzostwa Siemianowic Śląskich szkół gimnazjalnych w sztafetowych biegach przełajowych chłopców – II miejsce – awans do zawodów na szczeblu rejonowym: Reprezentacja chłopców: Wichary Daniel, Bieniek Adrian, Kipa Kacper, Płotek Dawid, Jarczyk Jacek, Filipiak Dawid, Bijak Bartłomiej